

Queer-żaba

Spektakl otworzył dziewiątą edycję organizowanego przez tę uczelnię AŻ Festiwalu. Oprócz łódzkich studentów wystąpili w nim studenci Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie i szwajcarskiej Haute école de musique Genève. Międzymiastowe grono zadbało też o warstwę instrumentalną – nad partyturą pracowała Międzyuczelniana Orkiestra Barokowa pod dyрекcją Marcina Sompolińskiego.

„Platée” nazywana jest klejnotem barokowej opery francuskiej. Trudno uwierzyć, że to dzieło nie doczekało się dotąd polskiej premiery. W Łodzi na potrzeby studenckiej inscenizacji partyturę skrócono, ale w niczym nie zaszkodziło to dziełu Rameau – przeciwnie, zyskało ono na zwartości.

Na uroczystość zaślubin delfina Ludwika z Marią Teresą Hiszpańską w Wersalu w 1745 roku Rameau umuzyczniał opowieść o miłosnej przygodzie Jowisza, który na złość zazdrosnej Junonii postanowił rozkochać w sobie żabią nimfę Plateę. Naiwna żaba bierze za dobrą monetę udawane boskie zaloty i nie zdaje sobie sprawy, że staje się w ten sposób pośmiewiskiem. Jako że w baroku role żeńskie często wykonywali mężczyźni, partię Platei kompozytor powierzył tenorowi. Dla realizatorów stało się to pretekstem do zwrócenia uwagi na problemy osób nieidentyfikujących się ze swoją płcią i cierpiących z powodu ostracyzmu otoczenia. W ten sposób barokowa komedia zachęca do refleksji nad problemami grupy LGBTQ+. Reżyserka Natalia Kozłowska umieściła akcję w społeczności szkolnej klasy, która przygotowuje się do przedstawienia. Rola Platei przypada poszukującemu swej tożsamości chłopakowi, niezrozumianemu i wyszydzanemu przez rówieśników. W tej inscenizacji nie zrezygnowano co prawda z komediowej konwencji, ale pod powierzchownymi żartami kryją się całkiem nieśmieszne rozważania. To widz decyduje, na której warstwie przedstawienia zatrzyma swoją uwagę.

Uwspółcześnienie akcji ma też tę zaletę, że łatwo o scenografię. W pierwszej scenie wystarczyło ustawić ławki w kilku rzędach... Bagnisto-trawiaste środowisko życia nimfy anonsują zaś zielone balony i parę innych delikatnych rekwizytów. Na tym tle uwagę przyciągają ciekawe kostiumy (Zuzanna Markiewicz).

Jak przystało na operę francuską – a właściwie „operę-balet” – w „Platei” dużo miejsca zajmuje taniec. Ale jakżeby współcześni nastolatkwowie mieli stawiać do menueta czy sarabandy? Zamiast tego tańczą... hip-hop i funky, i okazuje się, że te układy świetnie pasują do XVIII-wiecznej muzyki. Za trud połączenia barokowej estetyki z XXI-wiecznymi układami ruchowymi uznanie należy się choreografce Agnieszce Łuczyńskiej. Ale nie ona pierwsza pokonała w ten sposób kilkuwiekowy dystans: do Bachowskiego Das Wohltemperierte Klavier tańczy przecież niemiecka breakdance’owa grupa Flying Steps, a talent do tego rodzaju tańca z miłością do muzyki dawnych mistrzów łączy harmonijnie Jakub Józef Orliński.

Spektakl, który porusza bliskie młodzieży problemy, łatwiej wzbudza zaangażowanie młodych aktorów. Wszyscy oni wykazali się wielką energią sceniczną. Od strony wokalne bezkonkurencyjny był odtwórca roli tytułowej (podczas pierwszej premiery 4 listopada) – tenor Łukasz Baltazar Kózka. Jego głos jest silny, dźwięczny, choć – kiedy trzeba – potrafi on zrezygnować z pięknego brzmienia na rzecz dźwiękonaśladownictwa. Jego bohaterka jest przecież żabą... Ekspresję wokalną artysta łączy z wiarygodnością sceniczną. To nazwisko trzeba zapamiętać!

Towarzysząca śpiewakom Międzyuczelniana Orkiestra Barokowa działa od 2014 roku, a współtworzą ją studenci uczelni muzycznych Łodzi, Poznania i Wrocławia. Brzmienie dawnych

instrumentów to duży atut przedstawienia; niestety nie dało się nie zauważyć problemów intonacyjnych, które utrudniały cieszenie się tym rarytasem. Gra na instrumentach historycznych jest bardziej wymagająca, ale pewne standardy powinny być zachowane. O tym, że jest to możliwe, można się było przekonać już podczas drugiego aktu, który pod tym względem wypadł znacznie lepiej.

Inscenizacja „Platée”, podobnie jak wiele innych artystycznych przedsięwzięć ostatniego czasu, też została dotknięta przez lockdown. Z tego powodu praca nad spektaklem trwała... dwa lata. Dyrygent i kierownik muzyczny Marcin Sompoliński jest jednak zdania, że przyczyniło się to do większej dojrzałości inscenizacji i przemyślenia koncepcji roli przez aktorów. Połączenie tych walorów z młodzieńczą energią i zaangażowaniem to dobry argument, by zobaczyć przedstawienie, które wkrótce ma być dostępne w formie nagrania.

Magdalena Sasin

Jean Philippe Rameau - „Platée”. Kierownictwo muzyczne: Marcin Sompoliński, reżyseria: Natalia Kozłowska, ruch sceniczny: Agnieszka Łuczyńska, scenografia, kostiumy: Zuzanna Markiewicz. Premiera 4 listopada 2021 r. w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi